

Zeszyty

#47

Artystyczne

Rezonanse
emancypacji.
Feministyczny dialog
w polskiej sztuce



ZA

Rezonanse emancypacji.
Feministyczny dialog
w polskiej sztuce

In memoriam

Wspomnienia.

Jan Świtka (1939-2024)

Tomasz Bukowski

Z perspektywy czasu trudno mi oddzielić w osobowości profesora Jana Świtki malarza, pedagoga, przyjaciela.

Nasza wieloletnia współpraca rozpoczęła się w 1994 roku. Wcześniej poznawałem profesora jako student.

W moim wspomnieniu wychodzimy ze Szkoły, przemierzamy Stary Rynek, idziemy ulicą Ślusarską. Klatka schodowa prowadząca do pracowni ma barwę zieleni czy szarości. Pracownia mieści się na drugim piętrze. Pamiętam te wizyty w pracowni. Pierwsza miała miejsce przed dużą wystawą w Galerii u Jezuitów, później były kolejne.

To było miejsce, gdzie mógł oddawać się sztuce, gdzie powstawały jego prace.

Niewielki korytarz z kuchnią, dalej przejście do głównego pomieszczenia pracowni. To, co przykuwa moją uwagę to obrazy. Część poustawiana pod ścianą, niektóre wiszą na ścianach. Pośrodku stolik z farbami i paletą, pędzle. Na palecie umieszczone kolory, w razie gdyby należało jeszcze raz położyć ten sam kolor.

Bywało, że profesor wracał do swoich obrazów, już po wystawach. Dodawał niby niewiele, dla kogoś postronnego, nic nieznaczący detal czy plamę. Dla niego ważny element kolorystyczny napinający kompozycję. Opowiadał mi o tym, pokazywał po zmianach. Obserwowałem te przemiany z zaciekawieniem. Pamiętam obraz *Być albo nie być albo św. Sebastian*. Obraz wielokrotnie przemalowany, zmieniający fakturę od nawarstwianej farby.

Przy oknie fotel. To w nim siadał pijąc herbatę, spoglądał na obraz na sztaludze, wykonywał notatki. W mojej pamięci siedzi. Rozmawiamy.

Okno przy fotelu, ważne. Patrząc przez nie, w dole dostrzegamy ulicę Ślusarską. To przecież widok z tego okna stał się inspiracją dla powstania siedmiu obrazów zatytułowanych *Ślusarska 15.15*.

Inspiracji szukał profesor wokół siebie. W tłumie. Ale także w zaciszu domowym.

Myszę, że treści, jakie przekazywał wpływały na estetykę jego prac. Nie bał się zmian. Choć zawsze widoczna była osobowość profesora.

W trakcie przygotowań do jednej z wystaw pokazał mi dyptyk. Wnętrze tramwaju. Być może numer osiem. To był obraz z wczesnego etapu twórczości. Zaskoczenie. Obraz odmienny od tego, co widziałem dotychczas. Pomiedzy dwa pionowego formatu płótna wmontowane kule. I komentarz: „One (te kule) są jakby przegubem tego dyptyku-tramwaju, tym zgrzytem”.

Druga istotna pracownia mieściła się na trzecim piętrze głównego budynku: sala 302. Ta sala już na zawsze będzie mi się kojarzyć z profesorem. To tam odbywały się korekty, rozmowy. Profesora zawsze odbierałem jako wewnętrznie skupionego. Starał się wychwycić istotny rys osobowościowy u każdego studenta. Wiedział, że w sztuce liczy się to, co własne, osobiste.

To tam opowiadał o wrażeniach artystycznych ze swoich podróży, pokazywał katalogi z obejrzanych wystaw: Zoran Mušič, Georges de La Tour i geometria w jego obrazach, Neo Rauch, Brâncuși.

W przerwach pomiędzy korektami schodziliśmy do klubu świętego Andrzeja. Tam spotkania z kolegami, żarty, rozmowy i powrót na trzecie piętro do pracowni.

Pamiętam także wspólne spacerować z profesorem i jego żoną Dobrochną po Rogalinie czy Kórnickim arboretum. Oboje rozkochani w przyrodzie.

Teraz po czasie próbuję ułożyć to w jedną całość: artystę, który ukochał malarstwo, wykształcił kilka pokoleń młodych malarzy, ale także człowieka rozkochanego w muzyce jazzowej. Jeśli teraz słyszę muzykę Jana Garbarka, przypomina mi się profesor.

Jan Świtka (1939-2024)

Urodził się w Wiśniowej Górze pod Warszawą. W latach 1958-1964 studiował w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Poznaniu w pracowniach prof. Piotra Potworowskiego i prof. Zdzisława Kępińskiego, u którego obronił dyplom z malarstwa. Po dyplomie podjął pracę dydaktyczną w PWSSP. W roku 1973 uzyskał stanowisko docenta. W 1989 r. otrzymał tytuł profesora. W la-

tach 1981-1984 pełnił funkcję prorektora ds. nauczania, a w latach 1978-1981 i 1993-2002 funkcję kierownika Katedry Malarstwa. Przez wiele lat, do roku 2010, prowadził V Pracownię Malarstwa na poznańskiej uczelni artystycznej.

Uprawiał malarstwo, rysunek i grafikę. Reprezentował nurt figuratywny. Autor cykli malarskich i rysunkowych: *Epizody* (1971–73), *Ślusarska 15h15* (1973), *Tłum-Ulica* (1974–75), *Pewnego dnia któregoś roku* (1980–84), *Pasma i Pasma-kumulacje* (1982–87), *Teatr Ulicy* (1987–94). W latach 1995–2002 powstaje seria obrazów *Jan, Dobrochna*. Od roku 2003 pracował nad cyklem *Exister*. W roku 2006 powrócił do inspiracji ulicznym tłumem tworząc cykle *Gry uliczne*, a następnie *Most* (2008) i *Koziołki* (2010).

W dorobku Jana Świtki jest kilkadziesiąt wystaw indywidualnych, udział w ponad stu wystawach zbiorowych w kraju i w kilkudziesięciu wystawach za granicą (m.in. IV Biennale Młodych - Paryż 1965). Otrzymał szereg nagród za twórczość artystyczną i pracę dydaktyczną, m.in. czterokrotnie nagrody Ministra Kultury i Sztuki (1970, 1975, 1976, 1981) i Nagrodę Indywidualną Miasta Poznania w roku 1985. Prace w zbiorach Muzeów Narodowych w Poznaniu, Warszawie, Krakowie, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku, Muzeum Sztuki w Łodzi i innych kolekcjach w kraju i za granicą.

Na podstawie <http://switka.pl/>



Jan Świtka. Fot. Stefan Wojnecki